

Włocławek, 20.X.1989 r.

PP - 2/087  
Rodzinny Tygodnik Katolików  
"Łona"

Warszawa ul. Kochanowska 43.

Pragnę i ja wzbogacić "listy" z nazwiskami ofiar zbrodni, nazwiskiem mego ojca, po którym we wnieśnin 1939 r. wszelki ślad zaginął.

Dane osobiste:

Szulczyński Józef, syn Michała i Marianny z domu  
Zeidel ur. 22.02.1891 r. w Łasewie pow. Pleszew-pow.  
Podowski Polici Państwa - komendant posterun-  
ku P. P. Wysoha pow. Wyryżsk woj. bydgoskie (do 1.9.1939)  
Po wkroczeniu wojsk hitlerowskich do miasteczka Wysoha,  
wycofał się wraz z kolegami-policjantami na wschód,  
stęże udać się do wcześnie ewakuowanej i  
dzieci (oraz innych rodzin urzędników państwowych)  
do miejscowości Pułtawy, gmina Brany pow. Kordecki  
na Wołyń. Niestety z rodziną się nie spotkał, gdyż  
w międzyczasie na te tereny Polski wkroczyła armia  
sowiecka (17.9.1939 r.).

O tym, że ojciec mój dostał się do niewoli w Tarno-  
polu (transport kolejowy) dowiedzieliśmy się po woj-  
nie od niezżytego już obecnie brata mego ojca, star-  
szego sierżanta Ignacego Szulczyńskiego. Przypadek  
sprawił, że obydwaj bracia - ojciec mój Józef i jego  
brat Ignacy - spotkali się na początku 1940 r. w pnie-  
jszym obozie jenieckim w miejscowości Łistwin  
około 300 km. za Kijowem w głąb Rosji.



Brat ojca Ignacy, na skutek wymiany jeńców,  
dostał się do niewoli niemieckiej, z której w 1945 r.  
szczęśliwie powrócił do domu.

Matka moja wraz z dziećmi, po wielu perypetiach  
powróciła w końcu grudnia 1939 r. z ewakuacji i za-  
tymała się u swojej rodziny. Zginiła w rękach  
okupacji poszukiwania naszego ojca przez Królewski  
Kongres w Genewie i Biuro Poszukiwań Osób Zaginionych  
w Warszawie. Poszukiwała go również po wojnie.  
Odpowiedź brzmiała zawsze: brak wiadomości o  
zaginionym.

Korespondencji, ani innej wiadomości od mego  
ojca nie było.

Minęło ponad pół wieku, a ja jeszcze wciąż  
tutaj się nadzieję uzyskania jakiegokolwiek  
informacji o losie mego zaginionego Ojca.